

## Kurski páciérz.

W Inwałdzie (okolica Andrychowa) kursowało wśród dzieci mentowanie, zwane przez nie „kurskim páciérzem“, które poniżej podaję :

„Posed kłokłótek s kłokoseckom na ziárnecka.

Kłokosecka zbirała po ziárnecku, a kłokłótek po kłysecku.

Kłokłótek sie udáwiuł.

Kłokosecka poleciała do morzá.

— Morze, dej wody! — — Komu wody? —

— Kłokotkowi wody, o mału nie zdechnie. —

„Nie dá m ci wody, podwil mi nie przyniesies od panny wieńca“.

— Panna, dej wieniec! — — Komu wieniec? —

— Morzu wieniec, morze dá wody. — — Komu wody? —

— Kłokotkowi wody, o mału nie zdechnie. —

„Nie dá m ci wieńca, podwil mi nie przyniesies od świni kielca“.

— Świnia, dej kielec! — — Komu kielec? —

— Pannie kielec, panna dá wieniec. — — Komu wieniec? i t. d.

„Nie dá m ci kielca, podwil mi nie przyniesies od dąbu zoładzia“.

— Dąbu, dej zoładzia! — — Komu zoładzia? — — Świni zoładzia, świnia dá kielec. — — Komu kielec? i t. d.

„Nie dá m ci zoładzia, podwil mi nie przyniesies od byka łoja“.

— Byku dej łoja! — — Komu łoja? Dąbu łoja, dąb dá zoładzia; i t. d.

„Nie dá m ci łoja, podwil mi nie przyniesies od kosárza siana“.

— Kosárz, dej siana! — — Komu siana? — — Byku siana, byk dá łoja; i t. d.

„Nie dá m ci siana, podwil mi nie przyniesies od piekarza chleba“.

— Piekárz, dej chleba! — — Komu chleba? — Kosárzowi chleba; i t. d.

„Nie dá m ci chleba, podwil mi nie przyniesies od mynárza mōki“.

— Mynárz, dej mōki! — — Komu mōki? i t. d.

„Nie dá m ci mōki, podwil mi nie przyniesies od rolnika zboża“; i t. d.

„Nie dám ci zboża, podwil mi nie przyniesies od gospodyni klucy“; i t. d.

Gospodyni sie ozgniwała, wszystkie klucze oskidała.

Kłokosecka sie zwyrła, jedon kluc schyła, zaniesła go rolnikowi.

Rolnik sie ozgniwał, wszystko zboże oskidał; kłokosecka i t. d.

Mynárz sie ozgniwał, wszystko moko oskidał; kłokosecka i t. d.

Piekárz sie ozgniwał, wszystki chléb oskidał; kłokosecka i t. d.

Kosárz sie ozgniwał, wszystko siano oskidał; kłokosecka sie zwyrła, jedno ścibło schyła; i t. d.

Byk sie ozgniwał, wszystki łój oskidał; i t. d.

Dąb sie ozgniwał, wszystkie zołodzie oskidał; i t. d.

Świnia sie ozgniwała, wszystkie kielce oskidała; i t. d.

Panna sie ozgniwała, wszystkie wieńce oskidała; i t. d.

Morze sie ozgniwała, wszystko wodo oschlustało; i t. d.

Kłokosecka sie zwyrła, jedno kropło schyła, zaniesła je kłotkowi. Kłokłotek sie napiuł i zawołał:

Kukuryku!

Spisane w Inwałdzie w r. 1896.

*Szymon Gonet.*

## Opis wesela w Juszczyne.

(POWIAT MYŚLENICE).

Podał

**Nawalany Julian.**

Pierwszą podbudką do opracowania niniejszego tematu były mi niektóre piosenki weselne, zasłyszane od Wicherkowej z Juszczyzna, które mnie bardzo zaciekały. To też nie zaniechałem się udać do wspomnianej wsi, gdzie dowiadywałem się chętnie nowych szczegółów. Zasięgałem także rad i wskazówek od Uczniakowej, żony byłego wójta, kobiety już okrytej siwizną, ale nad wyraz krzepkiej i wesołej, bo żyje słodkimi wspomnieniami, które jej lat ujmują i wiecznym okraszają uśmiechem; dawniejszemi laty nie obeszło się bez niej na żadnym weselu. Niełatwem było rozgraniczenie poszczególnych zwrotek i zbadanie co do czego należy, gdyż nieraz dyktowano mi tak, jak komu co „żywnie na myśl przyszło“.